



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Przed laty symbole i hasła malowane na murach były znakiem sprzeciwu. Dziś powodują częściej zgorznienie zamiast refleksji. Są na szczęście wyjątki. „Jezus nie potrzebuje litości, ale nawrócenia” – takie hasło od lat można czytać na jednym z budynków w Szczawnicy. Nikomu ono tutaj nie przeszkadza i nikt nie próbuje go zmyć. Przed laty namalowali je pielgrzymi idący na Jasną Górę. Z tej niewielkiej miejscowości od 20 lat wychodzi Salezjańska Pielgrzymka Ewangelizacyjna, której uczestnicy na każdym postoju głoszą mieszkańcom Dobrą Nowinę (s. IV–V).

– Babcia mówiła, że jest super. Idę spotkać się z Maryją – mówi z przekonaniem Krzysztof Huta, 9-latek ze Świebodzina. Pątnicy z całej diecezji ruszyli na szlak.

Wybierając się w drogę macie bardzo dużo okazji, żeby pogłębić wiarę i jak najwięcej zaczerpnąć z miłości Boga, by stać się świadkami prawdy, jak ten, którego Kościół wyniósł na ołtarze: Jan Paweł II – powiedział 31 lipca w gorzowskiej katedrze bp Paweł Socha do pielgrzymów wyruszających na Jasną Górę. Z miasta nad Wartą wyruszyło ponad 200 osób. W tym roku przez ok. 400 km pielgrzymi będą dziękować za beatyfikację Jana Pawła II. – Przy różnych okazjach chcemy przybliżyć jego nauczanie – wyjaśnia ks. Andrzej Tomys, odpowiedzialny za pielgrzymki w die-

Duży lekki bagaż



W tym roku pielgrzymi idą pod hasłem: „W komunii z Bogiem”. Przed drogą grupy z Międzyrzecza i Świebodzina uczestniczyły we Mszy św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

cezji: – Chcemy, zwłaszcza młodzieży, przybliżyć nauczanie Papieża Polaka. 31 lipca wyruszyli pielgrzymi z Gorzowa Wlkp., 2 sierpnia z Głogowa i Zielonej Góry. Oczywiście, jak co roku, dołączać będą pątnicy z kolejnych miast. Mimo że pielgrzymki nie są tak liczne jak przed laty, to wciąż powstają nowe grupy. Po raz pierwszy na Jasną

Górę poszła Błękita ze Świebodzina. Przewodnikiem 68 osób jest ks. Mięczysław Łęcki. – To nowa przygoda. Niosę swoje intencje i jeszcze kilku osób, ale to wcale nie jest ciężki bagaż – zauważa gimnazjalistka Daria Tusińska, która idzie po raz pierwszy. Pielgrzymi dotrą na Jasną Górę 12 sierpnia. Krzysztof Król

Chcę głosić ludziom Ewangelię



GORZÓW WŁKP., 26 LIPCA. Ewangelię innym ludziom Michał Szoł miał okazję głosić w internetowym Radiu „Kanaan”. Na zdjęciu: gorzowianin pokazuje oficjalną decyzję o przyjęciu do seminarium

Okapłaństwie Michał Szoł myślał już przed maturą, ale ostateczną decyzję podjął podczas studiów pedagogicznych, w trakcie których należał do wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym przy katedrze. – Powołanie to taki dialog. Bóg przychodzi z propozycją i trzeba się zdecydować. W moim przypadku ta odpowiedź trochę trwała, ale dzięki temu jestem jej świadomy i pewny. A co będzie dalej? To już sam Pan Bóg wie – zauważa. – Chcę głosić ludziom Ewangelię. To pragnę robić, to czuję i to jest we mnie, dlatego chcę być księdzem – dodaje. Do zamknięcia tego numeru „Gościa Niedzielnego” do Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu zgłosiło się 19 kandydatów. Nabór trwa do 29 sierpnia. Szczegóły: (68) 381 10 21 lub www.paradisus.pl.

Imieniny apostoła

JAKUBÓW. Dwudniowe uroczystości odpustowe ku czci św. Jakuba Starszego Apostoła rozpoczęły się 30 lipca. Tego dnia były m.in. nieszpory, Eucharystia połączoną z procesją z relikwiami świętego oraz Różaniec. Głównym wydarzeniem była Suma odpustowa 31 lipca, pod przewodnictwem bp Pawła Sochy, po której wierni wysłuchali koncertu Orkiestry

Kameralnej „Autunno” z Poznania. Modlitwie towarzyszyły m.in. biesiada, pokazy sprzętu wojskowego i promocją krwiodawstwa. Na uroczystościach byli obecni księża z dekanatu, przedstawiciele bractwa św. Jakuba z Jakubowa, Szczyrku i Ośna Lubuskiego, władze lokalne oraz poczty sztandarowe straży pożarnej.

kg



KATARZYNA GAUZA

Sanktuarium to szkoła wiary. Tu się uczymy za przykładem św. Jakuba Apostoła być wierni Chrystusowi w Kościele świętym – mówił podczas homilii bp Socha

Panie, darz bór!

TARNÓW JEZIERNY. Członkowie Koła Łowieckiego „Ryś” ze Sławy, władze lokalne i mieszkańcy miejscowości uczestniczyli 30 lipca w II Parafiadzie Myśliwskiej. – Myśliwi opiekują się świątynią i są obecni podczas wielu uroczystości. Chcemy ukazać myślistwo w pozytywnym świetle – mówił ks. Jerzy Ślusarczyk, miejscowy proboszcz. Spotkanie rozpoczę-

ła Msza św., podczas której ks. prałat Ryszard Sztylpa – rektor Polskiej Misji Katolickiej na Kraje Beneluksu – odśpiewał i poświęcił wmurowany kamień z kościoła św. Huberta w Belgii. Później odbył się piknik myśliwski, połączony m.in. z prezentacją zwyczajów łowieckich, konkursem gwary myśliwskiej, zabawą taneczną i grilllem.

kg



KATARZYNA GAUZA

Ksiądz Ryszard Sztylpa był inicjatorem zdobycia i przywiezienia do Polski kamienia z belgijskiego kościoła św. Huberta

Tragedia na dworcu



PAWEŁ SIMINIĄK

Strażacy przez dwa dni usuwali gruz i zabezpieczali teren katastrofy

ZWIERYN. Na miejscowym dworcu kolejowym 26 lipca doszło do tragicznego wypadku, w którym zginęły trzy osoby: 18-letnia dziewczyna, 75-letnia kobieta i 50-letni mężczyzna. Siedem wagonów towarowych, w tym trzy wypełnione kruszywem, wjechało w budynek dworca kolejowego. Skład został odczepiony od lokomotywy w pobliskim zakładzie przeładunkowym. Sam przejechał

ok. 2 km, po czym się wykołoił. – Po przyjeździe przeszukiwaliśmy pomieszczenia, ewakuowaliśmy 8 osób, które tam mieszkały i udzielaliśmy wspólnie z pogotowiem pierwszej pomocy – opowiada Tomasz Górniak, rzecznik Straży Pożarnej w Strzelcach Krajeńskich. Prokuratura postawiła zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku trzem osobom w wieku od 17 do 19 lat.

kg

Ofiara na ołtarzu ojczyzny



MIR SZCZEPAN GLUSZCZAK

Paweł Poświata pośmiertnie został mianowany do stopnia sierżanta

AFGANISTAN. W polskiej bazie Ghazni 31 lipca 2011 r. odbyła się ceremonia pożegnania śp. sierż. Pawła Poświata, który zginął trzy dni wcześniej podczas operacji w północnej części prowincji. 30 lipca żołnierze modlili się w intencji zmarłego kolegi. – Służba żołnierska to ofiara na ołtarzu ojczyzny. Dzisiaj na tym ołtarzu ofiarujemy służbę i życie śp. Pawła Poświata, który był przesiąknięty wiarą, Bogiem – mówił na początku liturgii ks. ppłk Jerzy Suchacki. St. szer. Paweł Poświata służył

wojskową rozpoczął w 2003 roku. Służył na stanowisku kierowcy w 17. Wielkopolskiej Brygadzie Zmechanizowanej. Miał 29 lat i był kawalerem.

kk

GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJA: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Ośrodek Kolonijno Sportowo-Wypoczynkowy w Długiem

Szkoła dam i rycerzy



JANUSZ KALUZYŃSKI

Na koloniach w Długiem można poznać świat pod wodą. Oczywiście wszystko pod okiem profesjonalnych nurków

Mają wyremontowany ośrodek, wielofunkcyjne boiska, wykwalifikowaną kadrę wychowawców... a przede wszystkim pomysł na kolonie. Co roku wakacje spędza tu przeszło tysiąc dzieci.

Podobnie jak w innych ośrodkach wypoczynkowych chcemy, aby dzieci odpoczęły i ciekawie spędziły czas – wyjaśnia ks. Henryk Grządka, który wspiera duszpastersko ośrodek. Od 1998 roku prowadzi go Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Na koloniach w Długiem k. Strzelec Krajeńskich nie brakuje więc wycieczek, kąpiei w jeziorze, rozgrywek sportowych, dyskotek, ognisk i różnorodnych zajęć. Jest jednak coś jeszcze. – Zauważyliśmy, że wypoczywając, nie można zapomnieć o aspekcie duchowym. Bo to wcale nie przeszkadza, ale pomaga w wakacjach – mówi kapłan. Stąd w programie kolonijnym znalazła się Msza św., godzina duszpasterska i modlitwy. Nad tymi sprawami na każdym turnusie czuwa ksiądz, któremu pomagają klerycy. Wychowankowie uczestniczą także w programie profilaktycznym pokazującym niebezpieczeństwa wynikające z używania narkotyków, alkoholu, nikotyny.

Kolonie w Długiem jest jeszcze z jednego powodu wyjątkowa. Ma swoją fabułę! „Gniazdo Orła

Białego” to autorski program wychowawczy nawiązujący do pierwszych lat państwowości polskiej. – Chodzi nam o to, by młodzi ludzie przy okazji odpoczynku w naszym ośrodku odkrywali własną tożsamość, polskie korzenie, uczyli się patriotyzmu i poszanowania wartości wynikających z wiary. Aby nie zapomnieli, że są Polakami – tłumaczy kierownik ośrodka Aleksandra Nowak. – Szczycimy się tym, że odwołujemy się do nieprzemijających wartości takich jak: Bóg, honor i ojczyzna – dorzuca ks. Grządka. Najlepszym sposobem dotarcia do dzieci jest zabawa. Na rycerzy i damy dworu czekają każdego dnia nowe zadania. Są więc bale, turnieje rycerskie, jarmark i, oczywiście, pasowanie na damę dworu i śluby rycerskie. – Nawet w największych ancymonkach udaje się zaszczepić odrobinę rycerza i damy – śmieje się pani Aleksandra. – Dziś na kolonie trzeba mieć pomysł i to dobry. Bo z roku na rok dzieci są inne. Wcale nie gorsze, bo one z gruntu nie są złe, ale coraz bardziej wymagające – dodaje.



KRZYSZTOF KRÓL

Ostatni egzamin na rycerza i damę. Trzeba było m.in. wypić tajemniczą miksturę, przejść przez tunel i po szyszkach



KRZYSZTOF KRÓL

– Rycerz to brzmi dumnie! Ośrodek w Długiem nosi nazwę „Gniazdo Orła Białego: W centralnym punkcie jest orzeł w koronie

W same tylko wakacje z ośrodka korzysta ok. tysiąc dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 17 lat. Przyjeżdżają nie tylko z naszej diecezji, ale i całej Polski. O nudę tutaj trudno. – Tak mi się podoba, że jestem już szósty

raz. Kąpiele w jeziorze, dobra pogoda, świetni koledzy, a nawet fajni wychowawcy – mówi z uśmiechem 12-letni Brajan i dodaje: – Na Mszy św. się nie nudzę bo zawsze ksiądz daje nam jakieś zadania.

Anioły od księdza Bosko

EWANGELIZACJA
W DRODZE.

– Zanim zostałem ministrantem, widząc pielgrzymkę, mówiłem: „Idą oszołomy z czarnym na czele”. Aż w końcu sam poszedłem – śmieje się Dawid Błażków, który wkrótce złoży śluby wieczyste u salezjanów.



Na pielgrzymce radość i spontaniczność to standard... Na zdjęciu: Marta Łuczak, Alina Biskupska, Jakub Szydłowski, Dorota Biskupska i Brygida Galster

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KRÓL

krzysztof.krol@gosc.pl

W domach, na ulicach, w parkach i placach... Tam, gdzie się zatrzymają, głoszą Dobrą Nowinę. Taniec, teatr, pantomima, świadectwa, Słowo Boże i modlitwa. Tak już od 20 lat codziennie wyglądają wieczory w kolejnych miejscach postoju Salezjańskiej Pielgrzymki Ewangelizacyjnej na Jasną Górę. Kilkaset osób co roku wyrusza ze Szczańca.

Zamiast odpoczywać

Przed Szczańcem była jeszcze Obora koło Gniezna. W 1991, jak co roku, piesza pielgrzymka koszalińsko-kołobrzaska szła na Jasną Górę. Tym razem szli na spotkanie z Maryją i Janem Pawłem II podczas Świątowych Dni Młodzieży. Podczas jednego z postojów salezjańscy klerycy Dariusz Presnal i Leszek Ziola zamiast odpoczywać, zaprosili

mieszkańców do wspólnej modlitwy, śpiewu i zabawy.

– Chcieliśmy zrobić coś więcej, aby pielgrzymka stała się okazją do głoszenia Dobrej Nowiny ludziom, których po drodze spotykamy. Ksiądz Jan Bosko mówił, że świętość to radość. Radość przebywania z Bogiem i człowiekiem

– zauważa już ks. Leszek, który jest do dziś moderatorem SPE. – Była wspólna modlitwa, krótka katecheza, małe przedstawienie ewangelizacyjne i zawsze dużo śpiewu. Te spotkania wyzwoliły w naszej grupie pragnienie i pomysł, aby powstała pielgrzymka o charakterze ewangelizacyjnym.

Nieśmiało myśli i zamierzenia zostały potwierdzone przesłaniem Ojca Świętego, który prosił młodych: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” – kontynuuje. Klerycy wrócili do seminarium w Łądzie nad Wartą i powoli zaczęli przekuć słowa w czyn. Najpierw przekonali przełożonych i poszukali



„Don Bosco, Don Bosco z tobą idziemy na ostro...”

miejsca. Wybór padł na salezjańską parafię w Szczańcu.

To nie hop-siup

Pierwszy raz poszły 183 osoby. Wśród uczestników była Jolanta Karg. – Myśleliśmy, że to jednorazowe wydarzenie, ale dziś mija już 20 lat – mówi z uśmiechem. Od 31 lipca do 14 sierpnia pokonują 365 kilometrów. Średnio to 20–25 km dziennie. Mniej niż inne pielgrzymki, aby na ulicach miast i wiosek, przez które idą, nieść Dobrą Nowinę z zapałem i nowymi metodami. Po całodziennym marszu zamiast zasłużonego odpoczynku są: zabawa, scenki teatralne, koncerty, tańce, świadectwa, modlitwa i indywidualne rozmowy. Pielgrzymi przygotowują się do tego przez cały rok, formując się w Salezjańskiej Wspólnocie Ewangelizacyjnej. – W grupie jest siła, ale ja potrzebowałam kilku lat, aby powiedzieć do obcego człowieka: „Jezus żyje!”. To nie jest takie hop-siup – zapewnia Jola, która dziś dyryguje pielgrzymym chórem. – Jestem już dinozaurem (śmiesz), ale mam poczucie, że to wszystko ciągle się rozwija – dodaje z przekonaniem.

Głoszenie Dobrej Nowiny nie kończy się na miejskich i wiejskich placach. Czasem do późna w nocy pielgrzymi rozmawiają z goszczącymi ich gospodarzami. – To jeden z najważniejszych momentów tej pielgrzymki. To są rozmowy o życiu, problemach, radościach i Bogu – zauważa warszawianka Mirosława Zugaj. Na te spotkania czekają także mieszkańcy. – Młodzi zarażają mnie chęcią do życia i wiarą pełną radości. Jestem szczęśliwa, gdy przychodzą – mówi Teresa Baranowska ze Szczańca.

Malowanie ulic
– Twórcy tej pielgrzymki nie wymyślili ani pielgrzymki, ani ewangelizacji, ani metod – zauważa ks. Marek Chmielewski, przełożony północnej prowincji salezjanów. – Robią to samo, co kie-

dyś nasz założyciel ks. Jan Bosko ze swoimi wychowankami, kiedy pielgrzymował do sanktuariów w okolicach Turynu. Tam, gdzie doszli, robili koncert, brali flagi, bawili się z dziećmi, spotykali się z ludźmi – dodaje. Salezianie, podobnie jak św. Jan Bosko, stawiają na młodych. – Pielgrzymka ewangelizacyjna opiera się na wierze w młodych ludzi. Oni nie tylko mają dostawać, ale mogą z siebie dużo dać – podkreśla przełożony.

O potencjale młodych przekonany jest proboszcz



ze Szczańca, który o parafialnej młodzieży z SWE mówi: „Anioły”. – Nazywam ich tak, bo przychodzą zawsze wtedy, kiedy mam problem i mówią: „My to zrobimy”. Mogę zawsze na nich liczyć – zapewnia ks. Stanisław Pikor. Takim aniołem jest też Dominika Olczak, która studiuje w Warszawie, ale jak tylko przyjeżdża, zawsze pomaga w parafii. – Śmieją się, że jestem rówieśnicą pielgrzymki. Jak pierwszy raz wyruszała, to jeszcze nie miałam



Jedno z pielgrzymkowych małżeństw Ewa i Tomasz Włodarczykowie mają nadzieję, że kiedyś ich dzieci, Natalia i Tymoteusz, złapią pielgrzymkowego bakcyła

roku – tłumaczy dwudziestolatka. – Mamy taki zwyczaj, że w noc przed przyjazdem pielgrzymów na ulicy wypisujemy różne hasła głoszące Dobrą Nowinę. Moja ciocia od najmłodszych lat zabierała mnie na malowanie ulic – dodaje. Dominika 5 lat temu sama poszła na pielgrzymkę. – Gdyby nie ta wspólnota, byłabym zupełnie innym człowiekiem – zauważa i dodaje: – Świat kusi na wiele sposobów, a tutaj można się nauczyć, jak żyć i jakie wartości wybierać.

Idą oszołomy

Owoce pielgrzymki są także salezjańskie powołania. Jeden z aniołów, Aleksandra Potrzeba ze Szczańca, w sierpniu ma swoje pierwsze śluby, a śluby wieczyste ma Dawid Błażków. – Zanim zostałem ministrantem, widząc pielgrzymkę, mówiłem: „Idą oszołomy z czarnym na czele”. Aż w końcu sam poszedłem – śmieje się Dawid.

Kleryk w przyszłym roku przyjmie święcenia diakonatu. Swoje powołanie wiąże z formacją w SWE. – Dzięki niej odkryłem salezjanów – wyjaśnia.

20 lat pielgrzymki, 35 lat pracy salezjanów w Szczańcu i 60-lecie tutejszej parafii, której patronuje św. Anna. Nawet wydano specjalny album z tej okazji, pokazujący historię parafii. Jubileuszów jednak w tym roku jest znacznie więcej. Ewa i Tomasz Włodarczykowie z Poznania obchodzą w tym roku 10-lecie swojego małżeństwa. Poznali i pobrali się na pielgrzymce. – Pielgrzymka mocno wpłynęła na nasze małżeństwo. Dała nam mocne fundamenty, bo tutaj nie tylko trzeba iść, ale i świadczyć. To wymaganie zaowocowało wymaganiem od siebie w małżeństwie. Gdyby nie to doświadczenie, pewnie to, co najważniejsze, gdzieś by się rozpuściło, bo teraz łatwo żyć byle jak – zauważają małżonkowie.



Tutaj nie ma taryfy ulgowej. Pierwszy dzień i pierwsza ewangelizacja w Babimóście. Głoszenie Jezusa, jak podkreślają pielgrzymi, to nie obowiązek, ale radość i zaszczyt

Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

Idą, idą, idą...

Jedyna pielgrzymka piesza, w której miałem wziąć udział, nie odbyła się z powodu powodzi. Odebrałem to jako znak od Boga, że to chyba jednak nie moja forma pobożności. Tym większy mam podziw dla tych, którzy idą. A idą od wieków: do Jerozolimy, ad limina apostołorum, do grobu św. Jakuba w Santiago, do św. Olafa w Nidaros w Norwegii, do św. Anny na Górze św. Anny, no i oczywiście do Matki Bożej na Jasnej Górze, dokąd wyruszyli także pątnicy z naszej diecezji.

Droga to obraz życia. Pielgrzymka to obraz życia z Bogiem. Może się zdarzyć, że droga jest bezcelowa. Pielgrzymka nigdy taka nie jest, jest bowiem zawsze zmierzaniem do celu – jest metaforą tego przekonania, jakie towarzyszy ludziom wierzącym: że Bóg nas prowadzi. Nieodłącznym elementem pielgrzymki jest zmęczenie. Ma ono jednak cechę, która je wyróżnia od innych codziennych trudów: jest zmęczeniem głównie tym, co dobre.

Na YouTube ktoś mi pokazał film z jakiejś pielgrzymki. Idą i śpiewają: „Maryja tu, Maryja tam” na nutę znanego przeboju. Pomijam niestosowność tej muzycznej kalki, która kojarzy się bardziej z klubem disco niż z drogą do sanktuarium. Bardziej chyba zirykował mnie refren. Wcale „Maryja tu” nie jest tak samo jak „Maryja tam”. Bo po co by szli? A oni idą, idą, idą...



pod patronatem „Gościa”

– „Co w sercu, to na widelcu”, mówi polskie porzekadło. To, czym żyje nasze serce, będzie się przejawiać w naszym zachowaniu – przekonywał ks. Tomasz Gierasimczyk.

Rozmowa z Bogiem to odruch serca, wolność i dar, a nie przymus. O tym dowiedzieli się uczestnicy kolejnej lekcji o modlitwie. 28 lipca gościem czwartego spotkania z cyklu Letnia Szkoła Modlitwy był ks. Tomasz Gierasimczyk, referent w Wydziale Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej.

Zawsze i wszędzie

Modlitwa człowieka wierzącego nie może ograniczać się do kilku formułek znanych z dzieciństwa. – Należy potraktować je jak szkielec, wokół którego rodzi się nasza osobista modlitwa – tłumaczył ks. Gierasimczyk. Modlitwa związana jest z naszym życiem i możliwa jest zawsze i wszędzie. – Niektórzy myślą, że można się modlić tylko w kościele albo klęcząc przy łóżku, ale nie tylko tam jest miejsce modlitwy. Pan Bóg mówi do nas poprzez fakty życia. Modlić się możemy np. w myślach w krótkich wezwaniach: „Abba, Ojciec”, „Jezu, ufam Tobie!”, „Przyjdź, Duchu Święty!”, „Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. To są słowa, które możemy przywoływać w różnych okolicznościach – zachęcał kapłan.

Z głębi serca

Ksiądz Tomasz Gierasimczyk wymieniał rodzaje modlitwy, m.in. błogosławieństwa, prośby, dziękczynienia i modlitwę wstawienniczą oraz jej trzy formy: modlitwa ustna, rozmyślanie i kontemplacja. Bez Ducha Świętego nie zajdziemy daleko w modlitwie. – To On woła w nas „Abba, Ojciec” i to On w nas się

Letnia Szkoła Modlitwy

Stan Bożej bliskości



– Powiedz mi, jak się modlisz, a ja Ci powiem, jaka jest Twoja wiara – mówił ks. Tomasz

modli. Sami z siebie nie jesteśmy w stanie wejść w relację z Bogiem. Nie moglibyśmy tego uczynić, gdyby Bóg nie pochylał się nad nami – kontynuował.

Prawdziwa modlitwa to potrzeba serca, a więc charakteryzuje ją spontaniczność, a nie działanie pod przymusem. – Ustna modlitwa spontaniczna polega na posługiwaniu się własnymi słowami. Jest praktykowana we wspólnotach, grupach modlitewnych, ale także w osobistej rozmowie z Bogiem. Jej biblijnym wzorem są psalmy – wyjaśniał kapłan.

Katarzyna Gauza

Zadanie domowe

Spontaniczności nie da się zaprogramować. Jednak te kilka punktów może być dla nas inspiracją do praktycznego przeżywania modlitwy w różny sposób i w różnych okolicznościach. Zwróćmy na nią uwagę w kolejnych dniach.

AKTY STRZELISTE – krótkie modlitewne wezwania („Chwała Tobie, Panie!”, „Jezu, ufam Tobie!”, „Panie Jezu Chryste, Synu Boga, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”, „Przyjdź, Duchu Święty!”, „Matko Boża, módl się za nami”, „Św. Józefie, czuwaj nad nami”) warto wzbudzać np. podczas pracy albo w innych codziennych sytuacjach.

MODLITWA WSTAWIENNICZA – można modlić się w swym sercu o błogosławieństwo Boże, np. dla ludzi spotkanych w sklepie, na ulicy, o których nieszczęściu dowiedzieliśmy się z telewizji, którzy właśnie oddali nam przysługę lub wyrządzili przykrość.

NAWIEDZENIE KOŚCIOŁA – dobrze zatrzymać się na chwilę, by podczas spaceru czy w drodze po zakupy pokłonić się Chrystusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie.

USTNA MODLITWA – samodzielnie sformułowane intencje można podawać podczas modlitwy w rodzinie lub w gronie przyjaciół.

NOCNE CZUWANIE – czasem budzimy się w środku nocy.

Warto tę bezsenność potraktować jako wezwanie do modlitwy w dowolnej formie.

Po co jest modlitwa ustna, skoro Bóg zna nasze serca? Z serca płynące przez usta słowo pomaga człowiekowi uporządkować myślenie i zaangażować go całego. Poza tym często to także świadectwo naszej wiary dla innych ludzi.

Kolejne spotkanie Letniej Szkoły Modlitwy 11 sierpnia o 18.00 w parafii św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze. Ksiądz dr Grzegorz Cyran, wykładowca katechetyki i pracownik kurii zielonogórsko-gorzowskiej, będzie mówił o Różańcu.

Kadrowe poruszenie w diecezji

Nowi idą do parafii

W samym środku wakacji bp Stefan Regmunt dokonał zmian niektórych proboszczów. Pięciu przeszło na emeryturę.

W myśl słów „Kodeksu prawa kanonicznego”: „powierzenie urzędu proboszczowskiego przysługuje biskupowi diecezjalnemu przez swobodne nadanie” (KPK 523). – Niektóre zmiany wynikają z potrzeby podjęcia przez księży nowych zadań, jak chociażby pracy naukowej. Są też okoliczności związane z wiekiem, który określa prawo Kościoła, oraz podyktowane względami zdrowotnymi. Są również wikariusze powoływani na pierwszą samodzielną placówkę – wyjaśnia, wręczając nominacje, bp Stefan Regmunt.

Zwykle ksiądz na urząd proboszcza mianowany jest na czas nieokreślony (KPK 522). Jego kompetencje i obowiązki określają dokumenty Kościoła i biskup diecezji. Proboszcz powinien m.in.: „kierować liturgią w swojej parafii” (KPK 528), udzielać sakramentów (KPK 530), „nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych” (KPK 529), reprezentować biskupa i parafię w czynnościach prawnych (KPK 531).

– Dla mnie bycie proboszczem to przede wszystkim animowanie dzieła ewangelizacji i koordynowanie istniejących już dzieł i wspólnot, które są żywymi komórkami Kościoła – dzieli się ks. Eugeniusz Jankiewicz, nowo mianowany proboszcz w żagańskiej parafii Nawiedzenia NMP. – Praca duszpasterska w parafii to nie działanie indywidualne, ale wspólny wysiłek proboszcza, księży wikariuszy i osób świeckich – mówi nowy proboszcz.

Ze względu na osiągnięty wiek 75 lat lub zły stan zdrowia z dniem 1 sierpnia w stan spoczynku prze-



– Powołanie na urząd proboszcza to nie awans, ale nowe zadanie, nowa postać dla wiernych i Kościoła – mówił bp Stefan Regmunt, wręczając dekry. Na zdjęciu ks. Eugeniusz Jankiewicz otrzymuje nominację na proboszcza parafii Nawiedzenia NMP w Żarach

szli: ks. kanonik Apolinary Dereń z parafii św. Marcina w Kotli, ks. kanonik Józef Dratwa z parafii Nawiedzenia NMP w Żaganianiu, ks. Stanisław Sawa z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP i św. Jakuba w Dąbrówce Wlkp., ks. prałat kanonik Zbigniew Stekiel z parafii Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze oraz ks. Władysław Urbanik z parafii Zwiastowania NMP w Bożnowie.

Ze względu na przeniesienie do innej diecezji (księży zakonni) lub podjęcie nowych obowiązków z urzędu proboszczów zostali zwolnieni: ks. Dariusz Galant OMI (oblat Maryi Niepokalanej) z parafii św. Józefa w Gorzowie Wlkp., ks. Marian Kapa CM (misjonarz św. Wincentego z Paulo) z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Iłowie, ks. Stanisław Jażdżewski z parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Czarnowie, ks. Remigiusz Król z parafii św. Wawrzyńca w Babimoście i ks. Edward Romanów z parafii NMP Częstochowskiej w Radnicy.

Przeniesieni na inne parafie zostali następujący proboszczowie: ks. Jan Ciesielski ze św. Marii Magdaleny w Brzeźnicy i Narodzenia NMP w Chotkowie do Zwiastowania NMP w Bożnowie, ks. Stanisław Jedliński ze św. Bartłomieja w Miłakowie do Niepokalanego Poczęcia NMP i św. Jakuba w Dąbrówce Wlkp., ks. Ryszard Kolano ze św. Wojciecha w Międzyrzeczu do św. Wawrzyńca w Babimoście, ks. Tadeusz Lubiatowski CM ze św. Michała Archanioła w Witoszynie do Najświętszego Serca Pana Jezusa w Iłowie, ks. Mirosław Maciejewski ze św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich do Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze, ks. Jacek Makowiecki ze św. Antoniego Padewskiego w Krzeszycach do św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich, ks. Marek Pietkiewicz z MB Bolesnej w Białogórze do św. Wojciecha w Kargowej, ks. Jan Szulc ze św. Wojciecha w Kargowej do św. Marcina w Kotli.

Mianowani zostali również nowi proboszczowie: ks. Janusz Brembor – par. św. Wojciecha w Międzyrzeczu, ks. Piotr Darasz OMI – par. św. Józefa w Gorzowie Wlkp., ks. Piotr Franek – par. MB Szkaplerznej w Czarnowie, ks. Jacek Heyduk – par. MB Bolesnej w Białogórze, ks. Eugeniusz Jankiewicz – par. Nawiedzenia NMP w Żaganianiu, ks. Dariusz Karpezo – par. św. Antoniego Padewskiego w Krzeszycach, ks. Bogdan Konarzewski CM – par. św. Michała Archanioła w Witoszynie, ks. Jerzy Krauze – par. NMP Częstochowskiej w Radnicy, ks. Ryszard Mulawa – par. św. Bartłomieja w Miłakowie, ks. Andrzej Nowakowski – par. św. Marii Magdaleny w Brzeźnicy i Narodzenia NMP w Chotkowie.

– Wyrażam księżom wielką wdzięczność za dotychczasową posługę, a z drugiej strony nadzieję wobec tych, którzy obejmują parafię. Niech Pan Bóg błogosławi – dodał biskup diecezji Stefan Regmunt. Ks. Witold Lesner

Biblioteka IFT

Uczą, badają i wydają

Diecezjalny Instytut Filozoficzno-Teologiczny ma dwie biblioteki. Pierwsza to liczący blisko 35 tys. pozycji księgozbiór do wypożyczania, druga jest skromniejsza, ale nie mniej ważna.

Chodzi o serię wydawniczą „Biblioteka Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze”. – Zainaugurowana dwa lata temu seria porusza sprawy ogólnoteologiczne, a także tematy regionalne – wyjaśnia dyrektor Instytutu ks. dr Grzegorz Chojnacki. – Instytut nie jest jedynie uczelnią prowadzącą działalność dydaktyczną, ale chce być także w miarę możliwości ośrodkiem badawczym. Publikacje są jedną z form uprawiania badań naukowych. Tworząc taką serię kojarzącą się z Instytutem, umożliwiamy publikacje autorom związanym z naszym środowiskiem naukowym. To także forma istnienia naszej uczelni w polskim środowisku naukowym – dodaje wicedyrektor ks. Andrzej Draguła. Dwie pierwsze książki z serii to „Sanktuarium Rokitniańskie. Dzieje i konteksty” pod redakcją ks. Grzegorza Chojnackiego i ks. Andrzeja Draguły, a także „»Uderz w kamień, a wypłynie mądrość. Edyta Stein«. Życie i twórczość wyjątkowej kobiety” autorstwa ks. Chojnackiego.

O dwóch sercach

Niedawno ukazał się trzeci tom „Chrystocentryzm życia duchowego. Na podstawie pism św. Weroniki Giuliani”. Autorem jest ksiądz z metropolii szczecińsko-kamieńskiej, który obecnie pracuje w Słupsku. Zainteresowanie autora postacią św. Weroniki, której sanktuarium znajduje się w Gorzowie Wlkp., jest nie tylko czysto akademickie. – Św. Weronika uczy mnie każdego dnia stawiania Chrystusa w centrum kapłańskiego życia – tłumaczy

ks. Dawid Fuławka. Jego książka adresowana jest głównie do tych, którzy interesują się duchowością chrześcijańską i postacią św. Weroniki. – Urzeka mnie jej miłość do Chrystusa i miłość Boga do człowieka, którą święta pokazuje w swoim życiu. To książka o dwóch miłościach, a może lepiej o dwóch sercach, czyli o sercu zranionym i o sercu miłującym – mówi.

Konspекty o nadziei

Ostatnią książką, która ukazała się w ramach instytutowej serii, jest: „Katecheza nadziei dla młodych w nauczaniu Jana Pawła II”. Jej autorem jest nasz diecezjanin ks. Piotr Napieralski. – To pozycja szczególnie dla osób mających na co dzień kontakt z młodymi ludźmi, czyli katechetów, nauczycieli, kapłanów i oczywiście rodziców – wyjaśnia ks. Napieralski. Praca ukazuje nowy wymiar katechezy Papieża Polaka dla młodzieży. – Pisząc tę pracę, odkryłem jeszcze bardziej, jak młody człowiek jest piękny, a zarazem zagubiony. A także jak trzeba być otwartym, żeby zrozumieć młodych. Ojciec Święty rozumiał, bo ich kochał – zauważa ks. Napieralski. Ks. Piotr nie zamierza spoczywać na laurach. – Zbieram materiały do opracowania konspекtów na lekcje religii o nadziei – zapowiada.

Wszystkie publikacje można czytać w internecie. Znajdują się na stronach Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej (www.zbc.uz.zgora.pl). Znajdzie się tam także tom V, bo w sierpniu światło dzienne ujrzy kolejna książka. Będzie to praca zbiorowa „Kościół na Środkowym Nadodrzu. Historia i postacie” pod redakcją ks. Grzegorza Chojnackiego.

Krzysztof Król

Wciąż można zostać studentem Instytutu Filozoficzno-Teologicznego. Patronuje mu, podobnie jak serii wydawniczej, św. Teresa Benedykta od Krzyża, czyli Edyta Stein. Szczegóły: www.ift.zgora.pl



KRZYSZTOF KRÓL

Ks. Henryk Grządko

Oficjalnym sponsorem Przystanku Woodstock jest jeden z producentów piwa. Jeszcze większa promocja piwa szykowana jest na EURO 2012. To jest skandaliczne i karygodne. Nie może być na to zgody! Dlaczego? W lutym tego roku Światowa Organizacja Zdrowia podała, że przeciętny Polak powyżej 15. roku życia wypija ok. 13,5 l czystego alkoholu. Takiego rozpicia społeczeństwa nie mieliśmy od czasów zaborów, kiedy to z polskością walczyło się przez rozpijanie narodu. Dziś nie może być przyzwolenia na takie praktyki podczas imprez masowych. Oczywiście alkohol jest dla ludzi, ale przy obecnym stanie pijaństwa w Polsce pozwalanie na takie zachowanie na stadionie jest wysoce nieodpowiedzialne. Musi być jakieś przebudzenie, poczucie odpowiedzialności i zbiorowy nacisk na tych, którzy mają realną władzę. Niektórzy mówią, że to nie nasza sprawa, ale dzieci w polskich rodzinach to już sprawa jest. Potrzebne są wzorce, bo bez tego nie da się wychować młodych. A miesiąc abstynencji, jakim jest sierpień, ma budzić świadomość i kształtować postawy. Zacznijmy od samych siebie. Odwagi!

diecezjalny duszpasterz trzeźwości



„Katecheza nadziei dla młodych w nauczaniu Jana Pawła II”, ks. Piotr Napieralski, 2011



KRZYSZTOF KRÓL